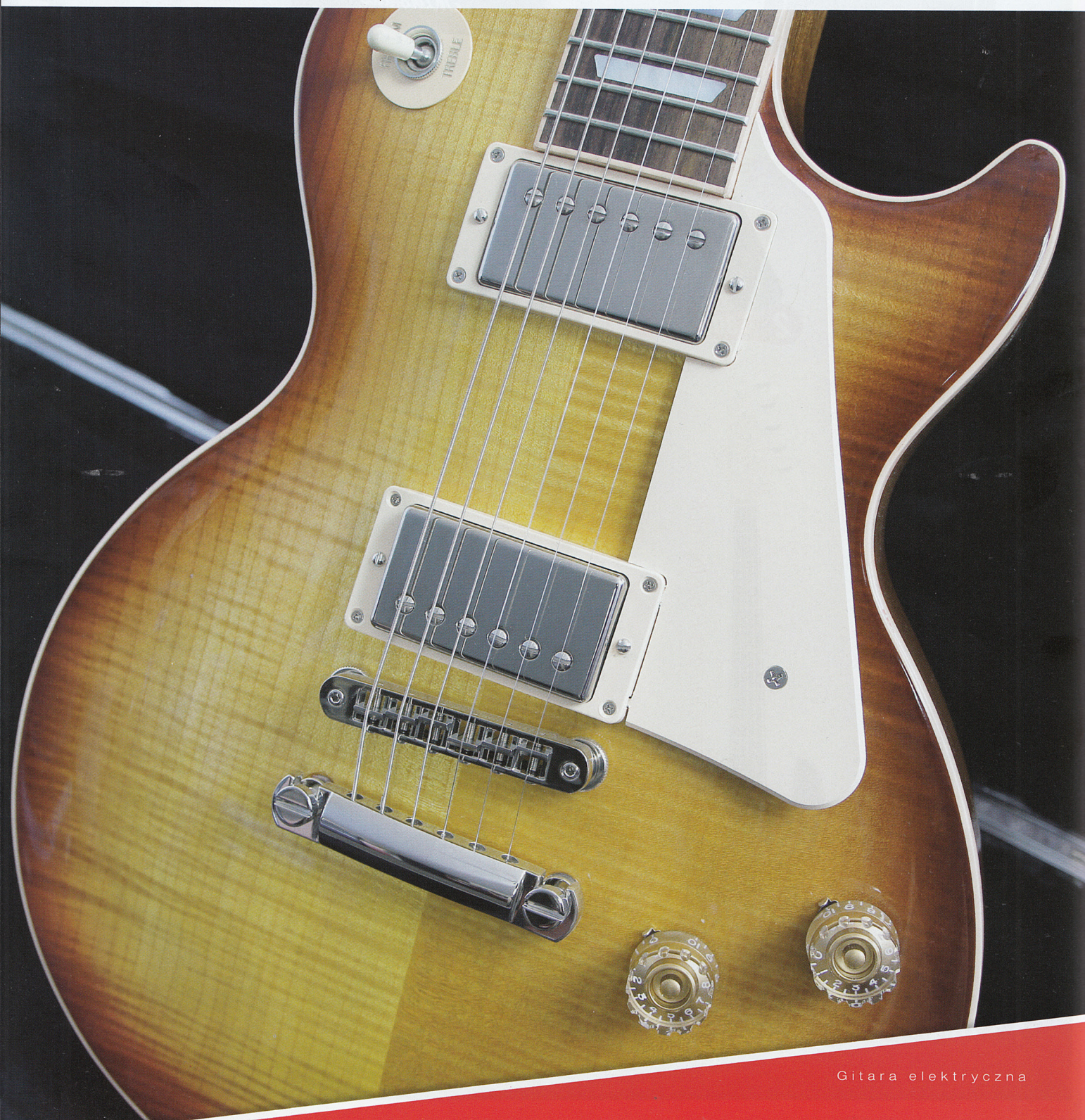




GIBSON

Les Paul Traditional 2015 Honey Burst

Są takie rzeczy, które kochamy za to, że się nie zmieniają – jedną z nich jest Gibson Les Paul. Jak jednak pozostać wiernym tradycji, jednocześnie nadążając za nowoczesnymi trendami, a nawet samemu je wyznaczając? Odpowiedzią na to pytanie niech będzie przedmiot niniejszego testu...



Les Paul Traditional to jedyny model z tegorocznej linii gitar Gibson USA bez systemu weight relief, czyli komór rezonansowych wewnątrz korpusu, zmniejszających jego wagę. Mamy więc do czynienia z pełną, grubą deską z dwóch kawałków litego mahoni. Mimo to dzięki doborowi drewna o małej gęstości udało się zachować rozsądną i przystępną wagę instrumentu (4,3 kg).

Po sześćdziesięciu trzech latach od momentu wprowadzenia na rynek model Les Paul pozostaje jedną z najlepiej sprzedających się pozycji w katalogu firmy Gibson oraz jedną z najbardziej zasłużonych gitar w historii rocka i gatunków pokrewnych. Formuła, którą na początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku opracował Lester Polsfuss, okazała się więc strzałem w dziesiątkę. Teoretycznie produkt tak doskonały w swojej pierwotnej formie powinno się zostawić bez zmian, ale rozwój technologiczny, nieustannie rosnące



W tegorocznej wersji Les Paul Traditional nowoczesne udogodnienia spotykają się z elementami wiernymi historycznym egzemplarzom tego legendarnego modelu

wymagania konsumentów oraz chęć utrzymania się w ścisłej czołówce, wyznaczającej kierunki dla całej gałęzi przemysłu gitarowego spowodowały, że Gibson szuka sposobów na uatrakcyjnienie swojej oferty. Stąd między innymi w instrumentach przygotowanych na rok 2015 znajdziemy sporo technicznych innowacji, z których niewątpliwie najważniejszą jest system automatycznego strojenia G Force. W tegorocznej wersji Les Paul Traditional nowoczesne udogodnienia spotykają się z elementami wiernymi historycznym egzemplarzom tego legendarnego modelu.

Oglądamy

Gitara dostarczona została w twardym futerale, który wliczony jest w cenę instrumentu. Case wytłaczany z tworzywa sztucznego, obramowany aluminiową listwą z trzema porządnymi zatrzaskami, mimo sportowo-futurystycznego stylu nie jest wcale mniej elegancki niż tradycyjne futerały o konturach gitary. Po uchyleniu brązowo-złotego wieka, uderza nas charakterystyczny, czekoladowy zapach lakieru nitro; we wnętrzu wyściełanym czarnym pluszem, oczom naszym ukazuje się dobrze znany, a jednak zawsze mile widziany kształt, który zwykliśmy kojarzyć z największymi herosami gitary elektrycznej.

Wielkie wrażenie robi przede wszystkim wypukły top z klonu wzorzystego klasy A+, którego prażony rysunek mieni się niczym piaski pustyni lub – lepiej – piaszczystej plaży w promieniach chylącego się ku zachodowi słońca. Blask wykończenia honey burst odbija się w niklowanym hardwarze i puszkach przetworników, sprawiając, że wyglądają one jak lekko złoczone. Nawet częściowo przezroczyste gąteczki potencjometrów wyglądają w tych okolicznościach nad wyraz gustownie.

Binding i plastiki w kolorze kremowym oraz główki

kluczy utrzymane w stylistyce starego typu maszyny Kluson nadają gitarze vintage'owego charakteru i tylko moduł G Force zdaje się wskazywać, że nie jest to instrument sprzed pół wieku – na szczęście cała maszynaria odpowiadająca za samoistne strojenie się gitary schowana została dyskretnie z tyłu główki, więc postronny obserwator nie zauważy absolutnie nic. Na główce znajdziemy również dwa ciekawe szczegóły upamiętniające przypadającą w tym roku setną rocznicę urodzin Lestera Polsfussa: napis Les Paul 100 z przodu oraz hologram z podobizną tego legendarnego muzyka-wynalazcy z tyłu główki.

Bierzemy do ręki

Les Paul Traditional to jedyny model z tegorocznej linii gitar Gibson USA bez systemu weight relief, czyli komór rezonansowych wewnątrz korpusu, zmniejsza-

testował

Mikołaj Służewski

sprzęt dostarczył:

Lauda Audio

tel. 58 555 06 60

info@lauda-audio.pl

www.lauda-audio.pl



strona producenta:

www.gibson.com

opis:

Gitara o mahoniowym korpusie z klonowym topem i wklejaną, mahoniową szyjką z palisandrową podstrunną, wyposażona w parę przetworników typu humbucker i stały mostek, a także system automatycznego strojenia G Force.

cena

7999 PLN



Blask wykończenia honey burst odbija się w niklowanym osprzęcie i puszkach przetworników, sprawiając, że wyglądają one jak lekko złoczone.

jących jego wagę. Mamy więc do czynienia z pełną, grubą deską z dwóch kawałków litego mahoni. Mimo to dzięki doborowi drewna o małej gęstości udało się zachować rozsądną i przystępną wagę instrumentu, wynoszącą około 4,3 kg.

Wklejana w korpus szyjka wykonana została z jednego kawałka mahoni i opatrzona profilem rounded XL, najgrubszym w całym katalogu Gibsona. Kształt idealnie wypełniający wnętrze dłoni z pewnością zadowolili wszystkich tradycyjistów i przeciwników cienkich wyścigówek. Pamiętajmy, również, że masa szyjki ma swój udział w kształtowaniu brzmienia i wybrzmienia, czyli sustainu gitary.

Szeroka i płaska palisandrowa podstrunnica z równiutko nabitymi i pieczołowicie wykończonymi progami to zapowiedź swobodnej, niczym nieskrępowanej gry. Tak też jest w istocie, bo fabryczny setup jest doprawdy hedonistyczny – niziutka akcja strun powoduje, że struny przyciska się niebywale lekko, a doskonałe wyrównanie progów (technologia PLEK) oraz regulacja menzury zapewnia czyste i strojące dźwięki od pierwszego do ostatniego progu.

Gramy

Układ G Force jest tak dobrze zakamuflowany za główką, że przygotowując się do testu tej gitary, przed grą standardowo sięgnąłem po tuner... Jak się okazało, zupełnie niepotrzebnie! System automatycznego strojenia opracowany dla Gibsona przez firmę Tronical jest bajecznie prosty w obsłudze, a przy tym szybki w działaniu. Wystarczy wcisnąć jeden przycisk i przejechać ręką przez wszystkie struny tak, by wprawić je w równomierne drgania, a w ciągu kilku sekund mamy nastrojony instrument. To jak Polytune, który monitoruje naciąg wszystkich strun jednocześnie, a przy tym sam kręci za nas motylkami. Nie trzeba chyba mówić, jakie to udogodnienie zwłaszcza w środku koncertu. Jeśli dodamy do tego możliwość zapamiętania i przywołania kilkudziesięciu różnych strojów – w co trudno uwierzyć, ale to prawda – jesteśmy świadkami cichej rewolucji w świecie gitar. Zresztą wynalazkowi temu poświęciliśmy cały obszerny artykuł (zainteresowanych odsyłam do numeru TopGuitar ze stycznia 2015 roku lub na stronę internetową magazynu).

Przejdźmy do meritum testu, czyli brzmienia. Gibson Les Paul Traditional 2015 na sucho odzywa się dźwięcznie i jasno. Mosiężne siodełko z progiem zerowym z pewnością robi tu swoje, podobnie jak siodełka mostka wykonane z tytanu. Skoro jesteśmy przy hardwarze, to warto wspomnieć też o ulepszonym gnieździe jack, które rzeczywiście wyjątkowo dobrze trzyma kabel, zabezpieczając przed przypadkowym wyciągnięciem wtyku.

Testowany model wyposażono w parę ręcznie nawijanych humbuckerów 1959 Tribute wykorzystujących magnesy Alnico 2. Ich dźwięk na czystym kanale wzmacniacza to prawdziwa poezja. Nawet przetwornik

W modelu Les Paul Traditional 2015 udało się osiągnąć złoty środek pomiędzy tytułową tradycją a nowoczesnością. To ostatnie objawia się wyłącznie w pozytywnym sensie poprzez wysoki poziom wykonania i elementy konstrukcyjne wynoszące walory użytkowe tego instrumentu na zupełnie nowy pułap.

Na każdym kroku czuć, że grając na tej gitarze, obcujemy z poważnym kawałkiem historii.

bridge oferuje pełne, ciepłe brzmienie z punktowym, krystalicznie jasnym atakiem. Środkowa pozycja przełącznika przystawek dodaje gładkości i subtelności, a sam neck jest puszysty i mięciutki niczym wyłożona poduszkami sofa, ustawiona przed kominkiem. Przy tych kojących dźwiękach można naprawdę się rozmarzyć i odpłynąć gdzieś w dal, a to dopiero początek podróży.

Na lekkim overdrive nawet najbardziej banalne akordy brzmią rasowo, a standardowe solowe zagrywki nabierają takiego wymiaru, że możemy przez chwilę poczuć się jak Jimmy Page w początkach lat siedemdziesiątych. Riffy grane na przetworniku mostkowym to najbardziej rasowe, rockowe brzmienie pod słońcem, a solowe nuty na przystawce przy gryfie leją się jak miód albo – po podkręceniu gainu – gorąca lava. Przetworniki te nie są przesadnie zadziorne i nawet na mocniejszym przesterze zachowują śpiewną melodyjność oraz ogromną rozpiętość dynamiczną. Docenią to zarówno miłośnicy blues-rocka, jak i hardrockowcy z krwi i kości.

Podsumowanie

Można powiedzieć, że w testowanym modelu Les Paul Traditional 2015 udało się osiągnąć złoty środek pomiędzy tytułową tradycją a nowoczesnością. To ostatnie objawia się wyłącznie w pozytywnym sensie poprzez wysoki poziom wykonania i elementy konstrukcyjne wynoszące walory użytkowe tego instrumentu na zupełnie nowy pułap. Przede wszystkim jednak na każdym kroku czuć, że grając na tej gitarze, obcujemy z poważnym kawałkiem historii. Dziedzictwo w postaci płyt Led Zeppelin, „Abbey Road” Beatlesów i niezliczonych nagrań i wydawnictw innych gwiazd rocka, grających na gitarach Gibson Les Paul, mówi samo za siebie. Świadomość ta w połączeniu z czarującym brzmieniem i komfortem gry to prze-

życie niemal metafizyczne, za które z pewnością warto zapłacić. Nie zdziwiłbym się, gdyby za pięćdziesiąt lat les paula z rocznika 2015 cieszyły się podobną renomą co obecnie modele '59.

